

Projektant, zawód z przeszłości

D I Z A J N

Przekonani, że na ich oczach rodzi się nowy zawód, polscy projektanci 60 lat temu założyli stowarzyszenie. Działa do dziś, choć nie przypadkiem już pod inną nazwą.

Stowarzyszenie Projektantów Form Przemysłowych powstało 11 marca 1963 r., a od bieżącego – jubileuszowego – roku działa jako Stowarzyszenie Projektowe SPFP. Zmiana odpowiada na potrzebę inkluzywności – organizacja zrzesza wszak nie tylko i nie przede wszystkim mężczyzn – lecz i fakt, że projektowanie nie musi już być przemysłowe. 60 lat temu było zupełnie inaczej.

Kiedy na przełomie lat 50. i 60. XX w. młode pokolenie projektantów rozpoczęło dyskusję na temat „nowego” zawodu, dizajn był zakorzeniony głównie w rzemiośle i fabrycznej produkcji rzeczy kojarzonych bardziej ze sztuką użytkową niż projektowaniem przemysłowym. W Wielkopolsce produkowano meble, na Śląsku szkło i ceramikę, w Łodzi i okolicach – tkaniny i odzież. Te obszary stały też w centrum uwagi powstałego w 1950 r. Instytutu Wzornictwa Przemysłowego.

Gdy po politycznej odwilży 1956 r. fabryki zaczęły produkować coraz więcej urządzeń i maszyn, projektanci – głównie z Warszawy i Krakowa – zorientowali się, że dizajn dla nowych technologii wymaga zupełnie innych umiejętności i metod niż tworzenie krzesła czy serwisu stołowego. Oprócz wrażliwości artystycznej konieczne było opanowanie takich zagadnień jak kontekst społeczny, ekonomia produkcji, materiały i ich obróbka, standaryzacja, automatyzacja czy bezpieczeństwo i higiena pracy.

Młode pokolenie nieufnie traktowało sztuki wizualne, które były dotąd głównym punktem odniesienia dla projektantów. Jeszcze kilka lat wcześniej, gdy w ramach odwilżowego karnawału nowoczesności projektowano ceramikę zdobioną abstrakcyjnymi wzorami i płynnie powyginane meble, dizajn przypominał rzeźbę (formy inspirowane np. twórczością Henry’ego Moore’a) lub malarstwo (ornamenty inspirowane abstrakcją). Dystansując się wobec sztuki, nowi projektanci zaczęli widzieć siebie jako organizatorów kultury materialnej kraju. Zadanie wymagało odpowiedzialności społecznej i znajomości potrzeb użytkowników, a nie właściwej dla kapitalizmu służby na rzecz zysku firm.

Przekonani, że na ich oczach – i dzięki ich pracy – właśnie rodzi się nowy zawód, projektanci postanowili założyć stowarzyszenie. Jego celem było m.in. dbanie o wysoki poziom dizajnu i własne kwalifikacje czy zapewnianie „właściwego udziału tej dziedziny w tworzeniu humanistycznych wartości w warunkach rozwoju przemysłu i w kształtowaniu kultury materialnej kraju”. Słowem, chodziło o to, by przemysł korzystał



1



2



3



4

1 Zestaw naczyń dla przedszkola aut. Barbary Fribes.

2 Butelki aut. Zofii Galińskiej.

3 Tkanina dekoracyjna aut. Danuty Paprowicz-Michno.

4 Krzesło z pulpitem aut. Marii Chomentowskiej.

z umiejętności i pracy projektantów, a oni – ze znośnym i rozmysłem tworzyli otoczenie człowieka.

Podobne tendencje pojawiały się wśród lewicujących projektantów po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Szczególnie inspirowane były dla rodzimych dizajnerów kontakty z Wyższą Szkołą Wzornictwa (HfG) w Ulm (RFN). To tam pojawiły się słynne proste i funkcjonalne projekty dla firmy Braun, tworzone głównie przez Dietera Ramsa. Pedagodzy niemieckiej uczelni jeszcze bardziej niż ich polscy koledzy dystansowali się wobec sztuki i rzemiosła, podkreślając rolę badań naukowych i technologii. Odcinali się zatem od tradycji Bauhausu, z której szkoła wyrastała, łączącej dizajn z twórczością artystyczną i rękodzielnictwem.



Agata Szydłowska

– historyczka dizajnu, kuratorka, wykładowczyni, autorka książek i artykułów o projektowaniu w kontekstach ludzkich (społeczeństwo, polityka) i nie ludzkich (środowisko, planeta).

Wskład pierwszego zarządu SPFP weszli m.in. Ryszard Bojar, współtwórca identyfikacji wizualnej CPN, Andrzej Pawłowski, współzałożyciel Wydziału Form Przemysłowych krakowskiej ASP, czy Andrzej Jan Wróblewski, pierwszy dziekan Wydziału Wzornictwa Przemysłowego ASP w Warszawie, współtwórca m.in. projektu komputera AKAT-1. 60 lat temu projektanci poświęcali dużo czasu i uwagi dyskusjom o definicji tej dziedziny. To nadal się dzieje. Osoba parająca się dizajnem dziś niekoniecznie „wykonuje przedmioty”, bo projektuje też doświadczenia czy usługi. A wyzwania związane z katastrofą klimatyczną wiążą się dodatkowo z troską o zużycie surowców, ślad węglowy, odpady czy utylizację. Dlatego często najbardziej odpowiedzialną decyzją projektową jest powstrzymanie się od tworzenia nowej rzeczy. Sami dizajnerzy coraz częściej widzą się w roli mediatorów między różnymi obszarami wiedzy. Ten szeroki, interdyscyplinarny horyzont projektowania jest wspólny dla wzornictwa sprzed 60 lat i dizajnu dziś. ■